

Czy opłaca się być uczciwym?

Autor: Katarzyna Zychla



Dziwny jest ten świat. Bardzo dziwny i coraz dziwniejszy... Kiedy Piotr nie chciał kłamać i pracować na czarno, szybko został zwolniony. Marianna jest "czarną owcą" w swojej grupie studenckiej, bo nie składa się na drogie "prezenty" dla niektórych wykładowców i nie ściąga na egzaminach - to jest po prostu nie do

pojęcia. Sprzedawczyni w markecie zdziwiła się, kiedy jakaś kobieta podeszła do kasy i zwróciła pieniądze, bo kasjerka pomyliła się i wydała jej za dużo reszty. Zażartowała, że to mała kwota i nie trzeba było, ale czuła zażenowanie wobec tej uczciwej kobiety. Ona sama nigdy nie zwróciłaby pieniędzy.

Takie sytuacje dziwią i zaskakują. Prawda i uczciwość stały się bardzo deficytowym "towarem", na który jest ogromne zapotrzebowanie. Który pracodawca nie chciałby mieć lojalnych i zaufanych pracowników? Kto nie chciałby, aby zwrócono mu zgubiony portfel, i to z pieniędzmi? Jaki rodzic nie byłby dumny z tego, iż dziecko nie kłamie?

Z drugiej strony, trudna sytuacja ekonomiczna i ogromne bezrobocie są dla wielu ludzi wielką próbą. Zaufanie do Boga nieraz poddane zostanie próbie. Pokus jest wiele: nagła oferta dużego zarobku (choć pracodawca nie gwarantuje żadnych świadczeń, nie chce płacić za nas ZUS-u i podatku) wyda je się w pierwszej chwili zbawienna. Ale tak naprawdę, jest to cicha i niebezpieczna oferta. Znajomy prosi o poręczenie, choć wiemy, że jest nie uczciwy i niesłowny. Wiele niejasnych umów zawieranych jest na "słowo". Później próżno dochodzić swoich praw.

Świat kręactw, łapówkarstwa, układów, fałszywych firm, obietnic cacanek itp. Naśladowcy Jezusa stają się dla świata dziwni i niezrozumiali. Nie mieszczą się jakoś w tym nowoczesnym kanonie życia nastawionego coraz bardziej na branie niż dawanie. Dziwni, bo jak trzcina starają się być oporni wobec presji i pokus. Wartości biblijne, zagrożone ze wszystkich stron, stają się abstrakcją. Czy więc opłaca się być uczciwym i zaufać Bogu w trudnej sytuacji? Na pewno tak. Biblia pełna jest przykładów, napomnień i ostrzeżeń dotyczących moralności, etyki i prawdomówności.

Czasem jednak w trudnej sytuacji poddajemy się i godzimy na półprawdy. Przymykamy oczy na pewne fakty, zabiegamy o przyjaźń z ludźmi, którzy mają wpływy i pieniądze, aby coś zyskać. Nie od razu orientujemy się, że kiedy przestaniemy być potrzebni, nasz bogaty "przyjaciel" szybko o nas zapomni. Życie każdego dnia obfituje w takie zdarzenia. Kto z nas nie chciałby być bogaty i nie martwić się, co jutro "włoży do garnka"? Ale czy zawsze chodzi o to? Spotykam ludzi "opływających jak pączek w maśle", którym zawsze jest za „biednie” i źle. To zmusza do refleksji. Bez względu na to, czy idę przez miasto, czy jadę autobusem, czy spotykam się z przyjaciółmi w domu lub w kościele - pieniądze są przeważnie głównym tematem rozmów, a moralność zaczyna doznawać coraz większego uszczerbku. Trzcina wobec huraganu zaczyna się coraz bardziej naginać i łamać. Niektórzy zaczynają zachowywać się jak Adam i Ewa podczas kuszenia w ogrodzie: "Czy na pewno Bóg powie dział...", że trzeba płacić podatki...? unikać zdradliwych interesów? Pytamy o to jak małe dzieci, choć dobrze zna my odpowiedź i mamy nadzieję, że jednak uchyli się jakaś

furteczka pozwolenia. Bóg nie trzyma nas przecież na smyczy, tak jak my nie trzymamy na niej naszych dzieci. Mamy nadzieję, że nasza przestroga uchroni je przed nie szczęściem. Bóg także ma nadzieję... Bo "praca sprawiedliwego wystarczy na życie, dochód bezbożnego wiedzie do grzechu" (Przyp. Sal. 10:16).

Moralność, uczciwość, prawda - to takie wielkie słowa, wręcz przytłaczające odpowiedzialnością i powagą. Padają z ambon, z ust polityków, rodziców, nauczycieli... Co znaczą dla nas na co dzień? Co znaczą dla nas w świetle naszego chrześcijaństwa? Naszej przyjaźni z Bogiem? Naśladowcy Jezusa powinni jaśnieć jak słońce w tym świecie. To jest właśnie ta jasność, wobec której niektórzy będą się zachowywać agresywnie lub lekceważąco. Jednak "choćbym nawet szła ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną" - mówi Psalm 23. Bóg jest ze mną. W każdej sytuacji - nawet tej najtrudniejszej. On mnie uczy, że to, co mam, wystarcza mi. Bogactwo nie jest grzechem, grzechem jest uwielbienie dla wypchanego portfela, uwielbienie dla pieniędzy zdobytych zbyt łatwo i zbyt często na krzywdzie innych. Często za cenę spokoju, życia, reputacji...

Diabeł kusił Jezusa na pustyni. Chciał od Niego tylko jednego - aby Syn Boży pokłonił mu się za cenę panowania nad światem. Dzisiaj niestety kłania mu się niejedno kolano. Metody, którymi zwodzi wierzących i niewierzących nie zmieniły się, dopasował je tylko do dzisiejszych czasów. Świat wykreował swoją moralność i swoją „prawdę”. Oszukiwanie w podatkach jest powodem do chluby, praca na czarno świadczy o sprycie i zaradności, łapówki to tylko podziękowanie. Każdy człowiek prędzej czy później zmierzy się z tym. Stoczy w swoim sercu walkę i mam nadzieję, że stanie po stronie Bożych wartości i prawdy. Wbrew pozorom opłaca się to niewymiennie! Przekonujemy się o tym, gdy dokonujemy właściwego wyboru. Świat nie da spokoju tym, którzy są "dziwni". Będzie napierał, aby nikt nie ruszał jego sumienia, nie zawstydzał, nie zmuszał do refleksji. Huragan się wzmacnia z każdym dniem, ale Jezus obiecał, że "trzciny nadłamaney nie dołamię".

Przechodzimy w życiu niejedno doświadczenie. Tym do świadczeniem może być również niedostatek. Bóg nas nie opuści, gdy Mu naprawdę zaufamy. Nie skuszają nas pączki nadziewane najśłodszym kłamstwem i najsmaczniejszą nielegalną ofertą.

Bóg jest twierdzą dla tego, kto postępuje nienagannie. Troszczy się o każde swoje dziecko. Daje nam tyle, ile naprawdę potrzebujemy. Nie czyni tego w jakiś magiczny sposób. Używa do tego swojego Kościoła - ciała Chrystusa, którego zadaniem jest troska o innych... On nakazuje karmić głodnych i odziać nagich. Zatrószyc się o chorych i samotnych. Zamiast narzekać, że nie damy rady nakarmić wszystkich głodujących, zobaczmy, ile możemy pomóc według swoich możliwości. Fałszywa moralność i uczciwość w taki czy inny sposób zostanie odkryta i osądzona. Dowodów na to jest wiele. Niemal codziennie w wiadomościach podaje się informacje o przestępstwach podatkowych, matactwach i kłamstwach ludzi, którzy powinni reprezentować prawo, sprawiedliwość i nienaganność. Nie są to tylko wielcy tego świata. W zakamarkach szarego życia, w szarej strefie małych oszustw, tysiące ludzi wikła swoje serca w grzech. Czasy są ciężkie, ale Bóg się nie zmienił. Nasze "zeznania podatkowe" są dla Niego jasne w każdym szczególe. On wie najlepiej, czy płacimy podatki, czy nie zdradzamy współmałżonków, czy nie przykładamy ręki do przestępstwa i cudzej krzywdy.

Tak więc w krainie bezrobocia, czarodziei różnej maści i specjalistów od „łowienia” naiwnych, w świecie dziwnych "prawd" i dziwnej moralności, "dziwni" ludzie, którzy wybierają drogę

uczciwości będą dumni ze swojego Boga, który nie dopuści doświadczeń ponad siły i z każdej najtrudniejszej sytuacji da wyjście. Jest tylko jeden sposób, aby się o tym przekonać. Trzeba Mu zaufać, również w sprawie "chleba powszedniego"!

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (4/2003)